KLAUDIA GIORDANO

ur. 1971; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, zabawy dziecięce, czas wolny, hobby, żołnierze Wojska Polskiego, rzeka Czechówka, stadion Lublinianki, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Czechówka

Z podstawówki pamiętam, że z Czechowa do szkoły nr 18 na ulicy Długosza szło się przez dzisiejszą trasę W-Z i przez rzekę Czechówkę, potem pod górkę, i wychodziło się koło szkoły. Nie było jeszcze wtedy w ogóle mostu, nie było tak rozbudowanej drogi, jak dzisiaj. Teraz nawet nie można tamtędy przejść, bo jest barierka. Kiedyś tam była tylko taka zwykła szyna metalowa, która zimą była zawsze oblodzona. Bardzo ciężko było tam przejść, szczególnie takim małym dziewczynkom jak my, czy innym dzieciakom. Obok była jednostka wojskowa, klub Lublinianka, który też w piłkę grał. Przechodziliśmy obok boisk treningowych Lublinianki. Zimą zawsze było tam lodowisko. Dzisiaj nie ma tego boiska dlatego, że dokładnie na tym miejscu stoi wielki nowy apartamentowiec. To boisko było tak jakby zagłębione w ziemi, także zostało to wykorzystane przez dewelopera. Żeby przejść do szkoły, trzeba było zimą pokonać tę szynę, latem nie było problemu. Więc my zawsze czekałyśmy aż jacyś wojskowi przyjdą, a oni się kręcili. Może im się trochę nudziło, może chcieli też dzieciakom pomoc – zawsze nam rękę podawali i nas przeprowadzali. My jako takie dziewczynki w czwartej czy piątej klasie byłyśmy wniebowzięte, że starsi chłopcy, żołnierze w mundurach, nas przeprowadzają. Ale nie raz się zdarzyło, że ktoś tam się skąpał. Pamiętam, że moja koleżanka Iza miała takie futerko z królika. Nie było akurat żołnierzy, więc jakoś musiałyśmy sobie radzić. Biedna wpadła do tej wody. Czechówka była zresztą wtedy bardzo czysta, nie tak jak dzisiaj, chociaż po rewitalizacji ma nieco lepszą jakość wody. Wtedy była czyściuteńka, było dokładnie widać całe dno, pływały tam cierniki, a cierniki lubią czystą wodę. Także ja mam wspomnienie Czechówki jako takiej rzeki z dojściem do szkoły, ale rzeki bardzo czystej, takiej, w której pływały rybki, można sobie było te rybki oglądać, a to też dzieciaki lubią. Może to też spowodowało, że później założyliśmy akwaria, bo rzeczywiście później prawie każdy na podwórku miał akwarium. Taka moda była na chomiki i na rybki u dzieciaków.

Data i miejsce nagrania	2019-06-22, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"